GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

21. GRUDNIA 1918.

NR. 288.—R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	27·—	22·50	27.—	30.—	33.—	22·50
Półrocznie	54·—	45·—	54·—	60.—	66.—	45.—
Rocznie	108·—	90·—	108·—	120.—	132.—	90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28903), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEN

Zwyczajne (za wiersz nonp. lub jego miejsce)	K —·50
„ układ tabelaryczny	„ —·70
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 2·—
Nekrologi	„ 2·—
Komunikaty (po kronice)	„ 3·—
Paski (2 i 3 strenica)	„ 30·—
½ Paski poprzeczne	„ 15·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz.	„ 2·—

Partyjne i ogólno-narodowe interesy.

Nie są bliżej znane powody przyjazdu komendanta Piłsudskiego do Krakowa. Wie się tyle, iż przyjeżdża ze swoim sztabem, iż go sprowadziły pod Wawel sprawy wojskowe. Jakie — oczywiście niewłaściwą rzeczą byłoby pytać.

Jakkolwiek jednak wizyta ma charakter wojskowy i naczelnik państwa oficyalnie stronnictw nie ma przyjmować, to jednak przecież zetknąć się będzie miał sposobność i z politykami i z ludźmi, poza polityką stojącymi, a znającymi nasze społeczeństwo. Dowie się więc chyba — oby w słowach prostych a jasnych — co myśli o polityce tego rządu, który, przez niego powołany, obecnie w Warszawie jest u steru, całe polskie społeczeństwo w Galicyi z wyjątkiem jednej partyi socyalistycznej i jej nielicznych adherentów, kryjących się — niewiadomo właściwie, czemu? — wstydliwie pod innomi nazwami. Dowie się komendant, jak ostro to społeczeństwo nasze, od konserwatystów przez demokratów do ludowców potępia ten rząd warszawski, jego cele i metody rządzenia. Bez roznamiętnienia, spokojnie, wykażą mu bezwątpienia nasi politycy te fatalne błędy, jakie rząd warszawski popełnił dotąd, jakie omal co dnia popełnia, na wszystkich polach działalności państwowej: w dziedzinie polityki zagranicznej, prowadzonej jak najgorzej, w dziedzinie wojskowości, wprost niedołężnie organizowanej, w dziedzinie polityki wewnętrznej, w którą rząd wniósł niesłychaną anarchię przez swoje niedoważone eksperymenty społeczne i administracyjne.

Jeśli błędy popełnia rząd, nie może być przecież od odpowiedzialności wolny i naczelnik państwa, boć on ten rząd ustanawia, on może i powinien poddawać swej ocenie tego rządu działalność, usunąć go, jeśli zły, od władzy. W normalnych stosunkach o składzie rządu i jego kierunku decyduje sejm, naczelnik republiki musi iść zgodnie z większością tego sejmu, spełnianiem jej woli przesuwa z siebie odpowiedzialność na sejm, jako reprezentanta narodu. W Polsce sejm jeszcze się nie zebrał; tem większa odpowiedzialność głowy państwa, tem większy jej obowiązek, by wyczuć, czego chce cały naród w swej przeważającej większości, a tam, gdzie może mieć wątpliwości, odroczyć sprawy, o ile nie wymagają natychmiastowego załatwienia, do zebrania się tego sejmu. Tak, niestety, nie dzieje się. Rząd p. Moraczewskiego nie załatwia spraw, których odraczać nie wolno, dwóch zwłaszcza: zawiązania stosunków z koalicyą i poboru rekruta, za to spieszy się ze sprawami, które do sejmu można było odroczyć. A spieszy się dlatego, by wykorzystać chwilowe dorwanie się do rządów dla przeprowadzenia postulatów jednej partyi, do której właściwie należą wszyscy członkowie tego rządu.

W Warszawie w niedzielę wielki wiec narodowy, złożony z licznych delegacyj włościan, rzemieślników i robotników, wysłał do komendanta delegacyę, która mu przedłożyć miała rezolucye, żądające utworzenia rządu koalicyjnego i trójdzielnicowego. Do komendanta nie dotarła delegacya; odpowiedź przesłał on pisemnie na drugi dzień na ręce jej przewódcy, księdza Oraczewskiego. Brzmi ona tak:

Belweder, 17. 12. 1918.

Wielebny Księże!

Całkowicie podzielam zdanie księdza, że w obecnej chwili, bardziej, niż kiedykolwiek, koniecznem jest podporządkowanie interesów partyjnych sprawie ogólno-narodowej.

Pragnąłbym jednak, aby czynniki bezpartyjne, wspomagając moją w tym kierunku działalność, wywarły zdecydowany nacisk na wszystkie, bez wyjątku, partye.

Z szacunkiem
J. Piłsudski.

Tym słowom wszyscy przytakną, którzy narodowo myślą i czują, iż konieczną jest rzeczą podporządkowanie interesów partyjnych sprawie ogólno-narodowej. Zapewne ten postulat zwróci naczelnik państwa także i pod adresem obecnego rządu. Nacisku, o którym on mówi, trzeba tylko na tę jedną partyę, która jest u steru, boć wszystkie inne swoje interesy pod ogólno-państwowy podporządkowały. Tylko ta jedna — nie chce. A w Krakowie też naczelnik rządu, przyjmując deputacyę, wyraził się, iż sejm dopiero okaże „znaczenie i stosunek poszczególnych stronnictw" i że on do tego czasu nie może „oprzeć się na żadnem poszczególnem stronnictwie", a więc chyba także nie na — socyalistycznem, które wyłącznie ujęło władzę w ręce. Nacisk zaś na nią przecież przedewszystkiem może wywrzeć ten, który jest głową państwa, który może obecny rząd od steru odsunąć.

Wielka szkoda, iż to się nie stało przed przyjazdem naczelnika państwa do Krakowa.

Znalazłby był tu inną atmosferę.

Ze Lwowa zakomunikowano nam następujące ogłoszenie pośmiertne: „Dawid Sonnenschein, Hausbesitzer und Restaurateur, ist nach kurzen, schweren Leiden als Opfer der Unruhen am 9 November 1918 im 61 Lebensjahre verschieden. Das Leichenbegräbniss findet Dienstag den 3 Dezember um 10 Uhr vom Trauerhause Żółkiewskagasse 123 stat".

Dawid Sonnenschein padł zatem 9 listopada, jako ofiara walk ulicznych, w czasie, gdy trzy czwarte obszaru Lwowa zajmowali Rusini, a pochowany został dopiero 3 grudnia, po upływie trzech tygodni, i — po zaburzeniach z 22 l.i.s.t.o.p.a.d.a. Możnaby śmiało trzymać zakład, że Sonnenschein poszedł wobec powyższego stosunku dat na rachunek „polskich pogromów".

A ilu jeszcze oprócz niego?

Odpowiedź.

Od posła Teofila Merunowicza ze Lwowa otrzymujemy następujące pismo:

Dziennik ruski „Wpered" („Naprzód"), organ ukraińskiej socyalno-demokratycznej partyi, wydawany teraz we Lwowie w miejsce „Diła", umieścił w tych dniach notatkę tej treści, iż z całej polskiej prasy w Krakowie najgorzej dokucza Ukraińcom „Głos Narodu". I uważa to „Wpered" za objaw charakterystyczny, iż właśnie w „Głosie Narodu" debiutuje „stary, dobrze nam (Ukraińcom) znany renegat, Teofil Merunowicz".

Wszystko zniosę od Ukraińców, nie spodziewając się od nich pobłażania, ale zarzutu, jakobym miał być renegatem, nie mogę pozostawić bez odpowiedzi. Chociaż bowiem jestem gente Ruthenus, lecz od lat chłopięcych do dziś niezmiennie czułem się, i czuję natione Polonus. W tym duchu pracowałem i walczyłem zawsze, tak w dziennikarstwie, jak i na innych polach życia publicznego. Nie zmieniłem nigdy moich przekonań, więc renegatem nie jestem. Muszę natomiast stwierdzić, że całe ukraiństtwo galicyjskie, którego teoryę dopiero profesor Hruszewski sformułował, jest tak świeżej daty, iż wszyscy starsi wiekiem zwolennicy tej partyi, musieli i ustawicznie muszą przechodzić rozmaite kompromisy z własnem sumieniem, ażeby dostosować swoje dawne przekonania do kozacko-anarchistycznych, bezreligijnych dążeń kierowników tej partyi, wykonujących dziś dyktaturę w obozach ruskich. TEOFIL MERUNOWICZ.

Lwów, 15 grudnia 1918.

Z życia stronnictw.

Otrzymujemy następujące pismo:

Program obecnego rządu partyjnego godzi zarówno w interesa katolickie przez usuwanie nauki religii ze szkoły, jak i chłopskie przez upaństwowienie ziemi. Nie dziw, że taki program rewolucyjny budzi poważne obawy w całem społeczeństwie. Wobec tego wszystkie stronnictwa stojące na gruncie narodowym i katolickim zmuszone są zająć jednolity front. Zrozumiała to Rada naczelna stronnictwa katolicko-ludowego, gdy na posiedzeniu w dniu 11 listopada uchwaliła jednomyślnie, by szukać porozumienia z Piastowcami, a członkowie jej prywatnie zabiegali, aby przez książąt Kościoła do tego porozumienia doprowadzić. Hasło tego porozumienia rzucił na posiedzeniu ludowców w Nowym Targu dnia 16 grudnia 1918 ks. proboszcz z Klikuszowej Staich, oświadczając, że gdy stronnictwo ludowe przyjmie do nowego programu obronę interesów katolickich [illegible] i całe duchowieństwo Podhala pójdzie ramie w ramię z tem stronnictwem. Wszyscy na sali obecni ludowcy przyklasnęli temu, a zasiadający w prezydyum wójt Staszel Piotr z Maruszyny oświadczył, że obrona sprawy katolickiej jest rzeczą chłopska i tej obrony w sejmie przez stronnictwa ludowe wszyscy chłopi żądają. Wyraził też gorące życzenie połączenia obu stronnictw ludowych. W tej sprawie prezydyum wiecu wysłało apel do Rady naczelnej stronnictwa celem przyspieszenia akcyi zupełnego pojednania. Jest w interesie całego ludu i narodu polskiego, aby ten apel z Podhala znalazł posłuch zarówno w radzie naczelnej Piastowców, jak katolicko-ludowych, chodzi przecież o skupienie całego ludu, a z nim narodu polskiego na wzór Wielkopolski w jeden zwarty obóz, stojący w obronie chrześcijańskiej zasady i kultury w obronie zachodnio-europejskiego ładu i porządku.

Zygmunt Lubertowicz	Dr. K. Krotoski
prezes gminnego komitetu Stronnictwa lud. w Nowym Targu.	mąż zaufania Pol. Związku katol. ludowego.

Połączenie ze Lwowem przywrócone.

Przemyśl. (P. A. T.) Połączenie kolejowe ze Lwowem było przez 24 godzin przerwane, a to skutkiem uszkodzenia dwóch mostów, jednego koło Gródka Jagiellońskiego, drugiego między Sądową Wisznią a Horosznicą. Obecnie uszkodzenia te już naprawiono i dziś przywrócono już ruch pociągów zarówno osobowych, jak i ciężarowych.

O dymisyę hr. Szeptyckiego.

Warszawa. (P. A. T.). Wczoraj przybyła do szefa sztabu generalnego Szeptyckiego delegacya złożona z generałów pułkowników i wyższych oficerów, reprezentujących wszystkie oddziały wojsk polskich. W imieniu delegacyi przemówił brygadyer Berbecki, wyrażając protest przeciw kampanii podjętej przez „Gazetę Warszawską" przeciw osobie generała Szeptyckiego. Biorąc pod uwagę wybitne zasługi położone przez szefa sztabu generalnego na polu formowania wojska polskiego, podkreślając wysoką zdolność organizatorską, którą zaś równo sfery wojskowe jak i społeczeństwo należycie ocenia, delegacya prosiła generała Szeptyckiego, aby dymisyę swoją cofnął i pracował dalej owocnie dla dobra i rozwoju wojska. Wzruszony do głębi generał Szeptycki, podziękował w serdecznych wyrazach za te dowody życzliwości i uznania.

Warszawa. (P. A. T.). Na ponowną umotywowaną prośbę generała Szeptyckiego z dnia 18 b. m. wódz naczelny udzielił następującej odpowiedzi:

Do pana generała dywizyi Stanisława Szeptyckiego, szefa sztabu generalnego w Warszawie.

Dymisyi wniesionej ponownie przez Pana Generała nie przyjmuję. Polecam Panu dalsze pełnienie dotychczasowych obowiązków. Odczuwając przykre i drażliwe położenie Pana Generała, spowodowane dzisiejszą sytuacyą i położeniem, o którem mi Pan Generał już dawniej meldował, żałuję, że w dzisieiszym stanie tworzenia się państwa nie rozporządzam ustawą, która w każdem państwie o prawnym porządku broni wojska i bierze je w opiekę. Tembardziej jednakże uważam za niemożliwe dopuścić, aby takiemi metodami można było osiągnąć zmianę na tak odpowiedzialnem i ważnem stanowisku. Piłsudski. Warszawa 15 grudnia.

Warszawa zaprasza Wilsona.

Warszawa. (P. A. T.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczący odczytał treść listu zarządu miasta do prezydenta Wilsona. List ten brzmi:

Panie Prezydencie! Władze municypalne warszawskie wraz z tym starożytnym grodem oczekują Jego przybycia na kontynent europejski. Pragnąc wyrazić mu swoje uznanie, stolica Polski ma zaszczyt zanosić Go do odwiedzenia swoich murów, aby przyjąć głowę wielkiego sprzymierzonego państwa, który pierwszy ogłosił nieprzedawnione prawa Polski do jej niepodległości i restytucye jej dawnych granic, a którego mężni współobywatele łącznie z szlachetnymi narodami sprzymierzonymi stali się bohaterami i zwycięskimi bojownikami o wolność równość i sprawiedliwość. List ten podpisali: prezes Rady miejskiej Baliński i prezes miasta Warszawy Drzewiecki.

Zniżenie opłat pocztowych.

Warszawa. (P. A. T.). U ministra poczt i telegrafów pana Arciszewskiego zjawiła się dziś delegacya prasy z Galicyi, w skład której wchodzili pp. Bazylewski, Dr. Stanisław Lam, Karol Hołeksa i Rudolf Osman. Po przedstawieniu trudnego położenia prasy z powodu podwyższenia taryfy opłat od gazet, minister uznając względy kulturalne i stan czytelnictwa, któremu rząd powinien iść na rękę, przyjął życzliwie życzenia prasy i zniżył opłatę od gazet do kwoty 3 fenigów, względnie 3 halerzy od egzemplarza.

DELEGACYA POLSKA W PARYŻU.

Warszawa. (P. A. T.). Nadzwyczajna delegacya polska, która wyjechała do Paryża, wysłana została przez naczelnika państwa.

DELEGACI ANGIELSCY W WARSZAWIE

Warszawa. (P. A. T.). W najbliższych dniach przyjeżdża do Warszawy delegacya rządu angielskiego w osobach pułkownika Wade attache wojskowego przy poselstwie angielskiem w Kopenhadze, konsula Kiemensa i Sir Kenney'a.

NOWA USTAWA PRASOWA.

Warszawa. (P. A. T.). Ustawa prasowa pozostała, jak donoszą tutejsze dzienniki, już opracowana w ministerstwie spraw wewnętrznych i ma być wniesioną na jednem z najbliższych posiedzeń rady ministrów.

INSPEKTORAT ADMINISTRACYJNY.

Warszawa. (P. A. T.) Przy ministerstwie spraw wewnętrznych utworzono generalny inspektorat administracyjny, którego zadaniem będzie czuwanie nad odpowiedniem urządzeniem i sprawnem funkcyonowaniem aparatu administracyjnego na prowincyi i staranie się o ujednostajnienie administracyi w obrębie poszczególnych zarządów powiatowych, wreszcie kontrola nad wykonywaniem zarządzeń wydawanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

UNIWERSYTET POLSKI W POZNANIU.

Poznań. (P. A. T.). Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu wyłoniło z siebie komitet, który zajmuje się organizacyą nowego uniwersytetu polskiego w tem mieście. Komitet zwrócił się do kilku uczonych w Krakowie z propozycya objęcia katedr. O ile warunki pozwolą, wykłady na uniwersytecie rozpoczną się już w kwietniu.

Przed konferencyą pokojową.

Wiedeń. (P. A. T.) „Telegraph" donosi z Rotterdamu, że według oświadczenia Lloyda George'a preliminarz pokojowy już z początkiem lutego będzie rzeczą dokonaną. Państwa rządzone przez bolszewików nie będą mogły przez 10 lat przystąpić do związku narodów.

Król włoski w Paryżu.

Paryż. (Havas). Król włoski i książę Piemontu przybyli tu wczoraj popołudniu w towarzystwie prezydenta min. Orlanda i ministra spraw zagran. Sonnina. Na dworzec kolejowy przybyli celem powitania ich prezydent Poincare i prezydent ministrów Clemenceau. Po drodze do ministerstwa wojny, gdzie król wraz ze świtą zamieszka w czasie pobytu w Paryżu tworzyły wojska szpaler. Zebrane tłumy publiczności urządziły królowi owacyę. Miasto było bogato przybrane chorągwiami. O godzinie 5-tej wieczorem odwiedził król Wiktor Emanuel prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona. Następnie uda się król wraz z synem do prezydenta Poincarego. Rozmowa obu naczelników państw trwała przez 40 minut. Wieczorem dał prezydent Poincare obiad na cześć króla i następcy tronu włoskiego. Zaproszenie otrzymali między innemi prezydenci Izby włoskiej i senatu, członkowie gabinetu oraz marszałek Joffre.

Hiszpania a rokowania pokojowe.

Madryt. (Havas). Dzienniki donoszą, że prezydent ministrów Romanones odjechał na kilkodniowy pobyt do Paryża. Oficyalna nota powiada, że prezydent Romanones wyjechał do Paryża na zaproszenie prezydenta Wilsona, oraz że będzie tam także konferował z rządem francuskim i z przedstawicielami rządów koalicyi, przebywającymi w Paryżu o problemach międzynarodowych, interesujących Hiszpanię, jakoteż w sprawie nowego uporządkowania stosunków na świecie. Podróż prezydenta ministrów będzie miała wielkie znaczenie dla zagranicznej polityki Hiszpanii. Cała prasa przyjęła wiadomości o podróży prezydenta ministrów z wielkiem zadowoleniem. Wielkie dzienniki uważają podróż tę za osobisty sukces prezydenta ministrów.

WILSON W LONDYNIE.

Wiedeń. (P. A. T.) Wedle informacyi dziennika „Abend" Wilson prawdopodobnie przepędzi święta Bożego Narodzenia w Londynie.

Smutny los Turcyi.

Budapeszt. B. kor. W rozmowie z współpracownikiem budapeszteńskiego „Hirlap" oświadczył były austro-węgierski ambasador w Konstantynopolu Palavicini, że w Konstantynopolu panuje spokój. Prawie wszystkie państwa koalicyi wysłały do Konstantynopola swoich zastępców, przed miastem stoi około 50 nieprzyjacielskich okrętów. Władza znajduje się w rękach Anglików. Sułtan mieszka w Konstantynopolu, gdzie przebywa także i rząd Tewfika, który jednakże nie jest niczem innem jak tylko organem wykonawczym komendy wojsk okupacyjnych. Ludność poddała się swemu losowi. Rozgoryczenie zwraca się jednak tylko przeciw ludziom, którzy zawinili wojnę. Talaat i Enver uciekli już przed gniewem ludu. O losie Konstantynopola rozstrzygnie naturalnie konferencya pokojowa. Będzie on albo wielkim portem międzynarodowym, albo pozostanie pod panowaniem angielskiem. Anglicy uczynią z Konstantynopola drugi [illegible]. Już przed laty powiedziałem, że [illegible] ostatnim ambasadorem monarchii austro-węgierskiej w Konstantynopolu. Wówczas byłem przekonany, że Turcya przestanie istnieć, lecz dziś los ten spotkał i nas. Okoliczność, że los ten można było przewidzieć, może dla nas być tylko małą pociechą. Już przed dwoma laty przedłożyłem sprawozdanie w tym duchu, jednak nie uwierzono mi. Rozmawiałem o tem także z cesarzem niemieckim, który mnie napiętnował jako pesymistę. Wynik wojny usprawiedliwił mój pesymizm.

Sojusz Włoch z Węgrami.

Wiedeń. (P. A. T.) Dzienniki włoskie donoszą, że hr. Karolyi w rozmowie z dziennikarzami włoskimi oświadczył, że jeszcze przed wojną z Włochami zniósł się z Sonninem, proponując mu sojusz włosko-węgierski jako przeciwwagę przeciw systemowi austryackiemu. Sonnino zaaprobował w zasadzie myśl tę, zażądał jednak przedewszystkiem aby hr. Karolyi obalił hr. Tiszę i objął w jego miejsce rządy, a wówczas mogłyby Włochy z hr. Karolyim pertraktować. Dalszem żądaniem Włoch było, aby Węgry współdziałały z Rumunią.

INTERNOWANIE FLOTY DAWNEJ AUSTRYI.

Berno. B. kor. Dzienniki donoszą z granicy włoskiej: Według wyjaśnień włoskiego ministra marynarki, Del Bono, cała dawna wojenna i handlowa flota austro-węgierska znajduje się w posiadaniu włoskiem albo koalicyi. Internowanie nastąpiło w Poli, przewiezienie do Wenecyi nie odbyło się, gdyż okręty zdjęły flagę austro-węgierską.

Austrya niem. ciąży do Niemiec.

Wiedeń. (P. A. T.). Dzienniki wieczorne powtarzają informacye „Fremdenblattu". „Neues Wiener Abend Blatt" podaje jako fakt, że ze strony Francyi wyszła propozycya w sprawie gospodarczego współdziałania państw powstałych na obszarach dawnej Austryi. Co do stanowiska niemieckiej Austryi konstatuje „Abend Blatt", że austryacko niemiecki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Bauer jest stanowczym zwolennikiem przyłączenia niemieckiej Austryi do państwa niemieckiego, ponieważ polityczne stanowisko państw słowiańskich wyklucza zawarcie z niemi związku gospodarczego.

„Reichspost" uważa informacye podane przez „Fremdenblatt" za rodzaj „balona próbnego", wita jednakże fakt, że są jeszcze ludzie, którzy umieją myśleć politycznie. W każdym razie świadczy to, zdaniem dziennika, że niemiecka Austrya jest państwem, za którem inni się oglądać będą a które nie będzie musiało dla siebie szukać oparcia u obcych.

WĘGRZY W SWEJ OBRONIE.

Wiedeń. (B. kor.). Z Budapesztu donoszą: Węgierska akademia umiejętności wystosowała pismo okrężne do akademij całego świata, w którem wskazuje na zamach ludów, sąsiadujących z Węgrami, na bezbronne Węgry. Pismo to powołuje się na tysiącletnią pracę kulturalną narodu węgierskiego, wymienia daty historyczne i statystyczne, i przedstawia dążenia ościennych ludów. Wzywa ono akademie, by zaprotestowały przeciw naruszeniu terytoryalnej integralności tysiącletniego węgierskiego państwa. Główne zadanie umęczonej ludzkości leży teraz w tem, by przez trwały pokój zabezpieczyć błogosławieństwo kultury.

UNIWERSYTET NIEMIECKI NA WĘGRZECH.

Wiedeń. (B. kor.). Z Budapesztu donoszą: „Pester Lloyd" donosi, że Sybina (Hermanstadt): kierujące koła saskie postanowiły założenie niemieckiego uniwersytetu w Sybinie. Zastępcy kierowniczego wydziału rumuńskiego nie sprzeciwiają się tej decyzyi.

Traktat Czechów z koalicyą.

Wiedeń. (P. A. T.). Korespondent praski „Neues Wiener Abendblattu" donosi, że w rozmowie z politykami czeskimi, a wśród nich i ministrami dowiedział się, że istnieje formalny traktat między koalicyą a rządem czeskim, wedle którego obszary niemieckie w Czechach mają przypaść państwu czeskiemu.

MARSZAŁEK JOFFRE CZŁONKIEM AKADEMII.

Paryż. (Havas). Wczoraj odbyła się uroczysta instalacya marszałka Joffre, jako członka Akademii francuskiej.

ODROCZENIE KORTEZÓW.

Madryt, dnia 17 grudnia. Dekret królewski odroczył posiedzenia Kortezów.

NASTĘPCA SOLFA.

Berlin. (Wolff). Jako następca Dra Solfa został zamianowany sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych dotychczasowy poseł w Kopenhadze hr. Brockdorf-Rantzau.

ARCYKSIĄŻĘ OKRADA KRAJ.

Wiedeń. (P. A. T.) „Der Abend" zamieszcza dziś długie sprawozdanie o dostawach arcyksięcia Leopolda Salwatora dla armii. Arcyksiążę ten poszkodował skarb państwa przy dostawie suszonych jarzyn dla wojska o **20 milionów koron** przez to, że kazał sobie zapłacić ceny nadzwyczajnie wysokie.

Z sali koncertowej.

Bronisław Romaniszyn. — Ada Sari.

Szkoda prawdziwa, że nie było dotychczas w Krakowie sposobności do występów p. Romaniszyna w operze, gdzie potężny głos tenora bohaterskiego ma właśnie pole do popisu. Rodzaj sztuki p. Romaniszyna to typowe partye bohaterskie, to szczyty napięć dramatycznych, na których głos taki może podejmować walkę z orkiestrą i wychodzić z niej zwycięsko. Przy słuchaniu śpiewu naszego artysty, który dla szabli oficera Legionów porzucił na czas wojny scenę operową, przypomina się i Tamagno i Winkelman; ilością dźwięku dorównuje im p. Romaniszyn. Ciepła i równa fraza jego śpiewu, umiejętność modulacyi tonu świadczą najlepiej o technice. Obok żywiołu dramatycznego nie brak w nim liryzmu, więc zarówno Otello jak Leński z Eugeniusza Onegina wychodzą w interpretacyi p. Romaniszyna z jednakową siłą i prawdą wyrazu.

Koncert Ady Sari należał do zdarzeń ze świata fantastycznego. Obok naszej artystki i słynnej włoskiej śpiewaczki Galvani, niema dzisiaj pewnie na świecie trzeciej podobnej im wirtuozki koloratury. Technika Ady Sari jest zupełnie równoległem zjawiskiem do kunsztu palcowego największych skrzypków i pianistów. Żaden flet, ze swojemi czułemi na dotknięcie klapkami, nie przedstawia się jako aparat do pasażów i trylerów tak doskonałym instrumentem, jak głos Ady Sari. Możnaby porównać krtań tej fenomenalnej śpiewaczki z przyrządem do szlifowania dyamentów, to bowiem co z niej w jakiś cudowny sposób wypływa, ma taką skończoność formy wokalnej, taki połysk i to, że te mieniące się świetnością barw figurki, fioritury, mordenty i prawie arpeggia wokalne, te nieporównanie „wyfilowane" nuty, lub zawołane staccatissima wydają się słuchaczowi brylantami, których geometryczną dokładność ścian możnaby badać pod lupą. Rossini, Mozart i Verdi, Delibes, Meyerbeer i Jan Strauss stworzyli wartościową operę dla popisu techniki artystki, której głos znajduje się obecnie w pełnym rozkwicie, nabrał siły i wypięknial. Dlatego słuchało się całego koncertu z zapartym oddechem.

W obu wieczorach znakomicie akompaniował prof. Stan. Lipski.

Zdz. Jach.

KRONIKA.

Kraków, dnia 21 listopada.

Każdy, kto bliżej przypatrywał się podjadczej robocie najrozmaitszych geszefciarzy, orgiom lichwy, uprawianej bezkarnie i bezsilności dawnych organów dla jej tępienia, które nie rozporządzały żadną ekspozyturą — ten z uznaniem powita zwrot, jaki nastąpił, przez zapoczątkowanie akcyi, podjętej przez Komitet dla zwalczania lichwy, ujęty w świadome obowiązku obywatelskiego ręce, przy równie obywatelskiem współdziałaniu sądów.

Odczyszczać się poczyna zatęchła atmosfera, śledztwa toczące się, aresztowania i ogłoszenie listy zapadłych wyroków, spowodowały popłoch wśród lichwiarzy i pośredników, zaniepokojonych nietylko o teraźniejszość, lecz także o przeszłość, o dawne machinacye paskarskie, nadmierne prowizye przy zakupywaniu ziarna, o masowych transakcyach towarami bławatnymi i wszelkimi artykułami codziennych potrzeb.

Ustały dawne wszechmożne wpływy różnych wiedeńskich matadorów, poza którymi stały potężne centrale, ogniska wyzysku i jawnych łotrostw. Dzisiaj każdemu osobnikowi patrzyć się zaczyna na rączki, sprytnie więc zacierają ślady popełnianych przez lata przekroczeń i zbrodni, a czasem tylko jakaś przypadkowo wykryta afera pociąga ich do odpowiedzialności, odbierając sen niepewnością, co jutro przyniesie?

Straszne zanieczyszczenie miasta domaga się wszczęcia energicznie akcyi odbudowy dawnego zakładu czyszczenia, uruchomienia aparatu, który z powodu braku sił roboczych i zaprzęgów, nie spełniał swego obowiązku, z wielką dla zdrowotności miasta szkodą. Dzisiaj, gdy z zatrważającą szybkością mnożą się epidemie, a podaż pracy otwiera się — najwyższy czas, by przystąpiono do zrobienia porządku w mieście, odczyszczono ulice i place, przedstawiające rozpaczliwy widok. Takich zaniedbań nie mieliśmy nigdy w czasie wojny. Na deptakach plant tworzą się bagniska, bo nie konserwowano je, a nie mniejsze błoto pokrywa chodniki i asfalty prywatnych ulic, nie wspominając już o ulicach nieszutrowanych, które — jak Karmelicka, Łobzowska i w in. — są wprost nie do przejścia, gdzie nawet nie odczyszcza się przechodów. Zadłużona i tak po uszy gmina miasta Krakowa powinna się odważyć na nowy wydatek, wskrzesić zakład czyszczenienia miasta, spełnić ten nadzwyczajny obowiązek wobec mieszkańców, którzy, płacąc podatki, mają wszelkie ku temu prawo. Uruchomienie więc armii zamiataczy lub zamiataczek, zgarnąć i usunąć błoto, którego od szeregu miesięcy nie tknięto.

Z miasta.

KOMENDANT PIŁSUDSKI W KRAKOWIE. Podczas wczorajszej audyencyi komendant Piłsudski przyjął między innymi reprezentantów P. K. L. posłów Zieleniewskiego i Kędziora, którzy przedstawili sprawę skarbu państwa i armii polskiej. Naczelnik Piłsudski oświadczył, że na razie jest przeciwnikiem przymusowego poboru do wojska. Poseł Daszyński na posłuchaniu oświadczył, że ostatnie dekrety rządu warszawskiego w sprawie podwyższenia podatków pośrednich były dla robotników niespodzianką. P. Piłsudski oświadczył, żeby mu żądania w tym kierunku przedłożyć na piśmie, celem zakomunikowania życzeń robotniczych rządowi warszawskiemu.

W południe po przyjęciu kilku delegacyj udał się Naczelnik do kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza na obiad, gdzie go powitał generał Gołogórski i przedstawił mu oficerów krakowskich. W obiedzie wzięło udział, prócz generalicyi, przeszło 40 szefów i komendantów oddziałów wojskowych.

Po obiedzie wrócił Naczelnik do gmachu starostwa, a po godz. 4 popoł. udał się do generalnego dowództwa okręgu krakowskiego, gdzie odebrał raport, oraz wysłuchał referatów poszczególnych szefów i komendantów oddziałów, wreszcie odbył konferencyę z generałem Gołogórskim.

O godz. 8 wieczorem wziął Naczelnik Piłsudski udział w obiedzie, wydanym na jego cześć przez komisarza P. K. L. powiatu krakowskiego, p. Biesiadeckiego. W obiedzie tym wzięli nadto udział pp.: gen. Gołogórski, prezydent miasta Federowicz, wiceprezydent Sare, posłowie Zieleniewski i Kędzior, oraz hr. Lasocki, pułk. St. Haller, radca Kowalikowski, wreszcie wszyscy adjutanci Naczelnika.

W nocy odjechał Naczelnik w dalszą podróż inspekcyjną.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz trzeci „Adwent" S. Strindberga, który odniósł zasłużony sukces, dzięki doskonałej grze pp. Bednarzewskiej, Czaplińskiej, Łuszczkiewicz-Gallowej, Malickiej, Bończy, Kosińskiego, Noskowskiego i innych. „Adwent" powtórzony będzie jutro wieczorem i w poniedziałek 23 b. m. Jutro po południu, z powodu choroby p. Feldmana, w miejsce zapowiedzianych „Przyjaciół", powtórzony będzie „Zawód" M. Szukiewicza z pp. Jarszewską, Jednowskim w rolach głównych.

We wtorek 24 b. m. z racyi Wilii teatr zamknięty.

CHOROBA WŁODZIMIERZA TETMAJERA. Jak się dowiadujemy, kierownik wydziału wojskowego P. K. L., p. Włodzimierz Tetmajer, zachorował ciężko na hiszpankę w połączeniu z zapaleniem płuc.

ŻOŁNIERZE MAJĄ PŁACIĆ ZA KOLEJ. Według ostatniego rozporządzenia rządu warszawskiego, żołnierze jadący na urlop obowiązani są płacić za przejazd koleją. Rozporządzenie to, wydane przed świątecznymi urlopami, wywołało wśród żołnierzy wielkie rozgoryczenie.

CHARAKTER KOMITETU ZWALCZANIA LICHWY. P. K. L. uchwaliła rozporządzenie w sprawie przyznania członkom komitetów obywatelskich dla zwalczania lichwy, oraz organom tych komitetów charakter osób urzędowych w rozumieniu § 68 II ustawy karnej (Wystąpienie przeciw członkom tych komitetów będzie karane w myśl powyższego paragrafu).

KONCESYE KINOWE I PODATEK OD BILETÓW. P. K. L. uchwaliła wydawać koncesye kinowe tylko instytucyom użyteczności publicznej, ze szczególnem uwzględnieniem krajowej komisyi opieki nad inwalidami. Uchwalono także podatek od biletów wstępu na rzecz państwa polskiego, oprócz dotychczasowego podatku gminnego, ktory nadal obowiązuje.

WYMIENNY HANDEL Z NIEM. AUSTRYĄ. Z biura prasowego Wydziału dla przemysłu i handlu P. K. L. komunikują: W dniu 18 b. m. odbyła się konferencya między przedstawicielami rządu polskiego a przedstawicielami niem. Austryi w sprawach wymiennego handlu w Krakowie. Polski rząd reprezentowali: Dr Roger bar. Battaglia, inż. Doerman, Dr J. Czapliński i Wł. Rawicz-Szczerba z ministerstwa przemysłu i handlu, niemiecką Austryę zaś pp. A. Dimitz i Dr Förster.

Z tej konferencyi podajemy ważniejsze szczegóły: Głównym artykułem wymiennym ze strony polskiej był węgiel. Polscy reprezentanci zobowiązali się dostarczyć następujących ilości węgla: z Dąbrowy Górniczej dziennie 40 wagonów węgla kamiennego, w tem węgiel-kostka ma stanowić 30 proc., węgiel-orzech 30 proc., węgiel drobny 40 proc., dalej dla Wiednia zobowiązano się dostawić 60 wagonów, a dla handlarzy wiedeńskich 40 wag. węgla brunatnego. Ceny węgla ustanowiono: węgiel-kostka 2500 K, węgiel-orzech 2200 K za 10 t. Ceny rozumieją się stacya załadowcza. Wagonów ma dostarczyć strona kupująca. W sprawie wolnego przewozu przez kraje czeskie rząd polski zobowiązał się pertraktować z Czechami. Konsul czeski w Krakowie miałby prawo wizować wszystkie frachty przewozowe. Gmina miasta Wiednia ma złożyć tytułem zadatku 700.000 K filii Banku krajowego w Dąbrowie Górniczej na rachunek Biura sprzedaży państwowej centrali węglowej w Sosnowcu. Co do węgla karwińskiego zatwierdzono umowę zawartą dnia 12 grudnia b. r. W zamian za to obowiązany jest rząd niemieckiej Austryi dać pozwolenia na wywóz do Polski: na materyały wybuchowe, potrzebne w górnictwie, artykuły techniczne używane w górnictwie i elektrotechniczne, liny druciane, ferrosilicium, papier rotacyjny 20 wag., sita i filce do fabryk papieru, buty (20.000 do 30.000 par), zapałki (5 do 10 wag.), drożdże (1 wag.), lekarstwa.

Towary kompenzacyjne należy zamawiać u firm, które mają ze swej strony starać się o pozwolenie na wywóz.

Materyały górnicze zamawia ministerstwo przemysłu i handlu, papier rotacyjny Związek gospodarczy prasy polskiej, sita i filce same fabryki papieru w Kongresówce i Galicyi, buty Komitet aprowizacyjny w Dąbrowie Górniczej w porozumieniu z Radą zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie Górniczej, który oddaje jedną trzecią do dyspozycyi Biuru skórniczemu K. U. O., zapałki i drożdże Wydział aprowizacyjny P. K. L., wreszcie lekarstwa Wydział zdrowia i opieki społecznej. — Umowa wchodzi natychmiast w życie.

UKRYTA SŁONINA. Jak donosiliśmy wczoraj, od czasu zniżenia cen słoniny artykuł ten znikł zupełnie z sklepów masarskich. Władze zarządziły w tej sprawie energiczne dochodzenie, które wykazało, że w Krakowie słoniny jest poddostatkiem, została jedynie w celach spekulacyjnych ukryta. Wskutek wyników rewizyi aresztowano trzech masarzy. Dzisiaj słonina okazała się znowu w handlu i jest wszędzie do nabycia po maksymalnej cenie — K 28. Charakterystycznem jest, iż aresztowanie jednego z masarzy licznie zgromadzona publiczność przyjęła hucznymi oklaskami.

OPŁATY GMINNE OD SPIRYTUSU. Polska Komisya Likwidacyjna upoważniła gminę miasta Krakowa do dalszego pobierania opłat gminnych od wprowadzonych do miasta napojów spirytusowych.

ZAKAZ OBROTU PRZEDMIOTAMI WOJSKOWYMI. Dowództwo generalnego okręgu w Krakowie ogłasza, iż wszelkie mundury żołnierskie, obuwie, rynsztunek i t. d. nie stanowią przedmiotu wolnego obrotu, że przeciwnie obrót nimi jest wzbroniony, wszelkie umowy o takie przedmioty są nieważne i że osoby, nabywające takie przedmioty, względnie u których się one znajdują, narażają się z jednej strony na ściganie karnosądowe (conajmniej o podejrzane kupno), a z drugiej strony na przymusowe odebranie im tych przedmiotów bez wszelkiego regresu do zarządu wojskowego o zwrot zapłaconej kwoty.

Zawiadomienia i komunikaty.

LOTERYA na „Gwiazdkę" dla bohaterskich dzieci Lwowa, na cele Koła pań T. S. L., odbędzie się staraniem tegoż Koła 22 b. m. w niedzielę w Sukiennicach.

SKAUCI ŚLĄSCY NA ORAWIE I SPISZU. Do księgarni Gebethnera nadeszła w ostatnim czasie książka Dra Romana Pollaka, porucznika 1-go pułku strzelców podhalańskich p. t. „Wyprawa skautów śląskich przez Orawę i Tatry na Spisz", z przedmową prof. Romera, wydana nakładem Książnicy polskiej we Lwowie. Zanim zajmiemy się obszerniej tą szczególnej uwagi godną i obecnie niezwykle aktualną książką, polecamy ją gorąco szerokiemu ogółowi.

KREDYT DLA WŁASC. REALNOŚCI. Prezydyum Tow. katol. właśc. realności, chcąc członkom swym ułatwić pomoc kredytową, weszło w porozumienie z chrześcijańskiem Tow. oszcz. i pożyczek, oraz Kasą Oszczędności i kredytu katol. właśc. realności w Krakowie, a obie instytucye oświadczyły gotowość uwzględnienia interesów właścicieli realności i udzielania możliwie taniego i na najdogodniejszych warunkach kredytu hipotecznego, jak i niehipotecznego.

Zgłoszenia pożyczek i deklarowanych udziałów przyjmuje prezydyum Tow. kat. wł. realności, Karmelicka l. 15, I p., codziennie od 4—5 i pół popoł., udzielając zarazem wszelkich informacyj.

PRZENIESIENIE BIURA. Biuro rachunkowe i magazynowe starostwa O. K. T., dotychczas przy ul. Karmelickiej l. 9, przeniesione zostało z dniem dzisiejszym do Krzysztoforów na parterze.

SPÓŁKA SPOŻYW. KOŁA MATEK T. S. L. w Krakowie otwarła konsum przy ul. Groble 7, parter, na lewo. Sprzedaż od 3—6 po południu, w tych godz. przyjmuje się wpisy członków.

CENY JABŁEK. Komisya badania cen w Krakowie ustanowiła w porozumieniu z miejskim komisaryatem targowym, następujące ceny wytyczne dla jabłek na sezon zimowy. Przy sprzedaży na targu i na straganach: dla jabłek deserowych I jakości większych 3 K 50 h za 1 kg.; dla jabłek II jakości 3 K za 1 kg.; dla jabłek stołowych 2 K 50 h za 1 kg.; dla jabłek moszczowych 2 K za 1 kg. Drobne sklepiki uprawnione są doliczyć do powyższych cen przy sprzedaży detalicznej 20 proc., tytułem zepsucia, kosztów regie i zysku btto, tj. pobierać za jabłka I jakości 4 K 20 h za 1 kg.; za jabłka II jakości 3 K 60 h za 1 kg.; za jabłka stołowe 3 K za 1 kg.; za jabłka moszczowe 2 K 40 h za 1 kg. Sklepy zaś pierwszorzędne z towarem łepszym uprawnione są doliczać do powyższych cen targowych 30 proc., t. j. mogą pobierać za jabłka I jakości 4 K 60 h za 1 kg.; za jabłka II jakości 3 K 90 h za 1 kg.; za jabłka stołowe 3 K 30 h za 1 kg.; za jabłka moszczowe 2 K 60 h za 1 kg.

Nieprzestrzeganie powyższych cen przy sprzedaży jabłek, tak na targu, jak też w sklepach będzie z całą surowością sądownie karane, wszystkie miejsca sprzedaży są obowiązane obniżyć według powyższych zasad ceny jabłek.

PIERWSZA LISTA SKŁADEK dla jeńców francuskich. Kraj. Stow. Cz. Krzyża komunikuje: Apel do społeczeństwa polskiego w sprawie składek dla jeńców francuskich wracających do ojczyzny znalazł żywy oddźwięk. I tak złożyli pp.: Nat. bar. Kruse 250 K; hr. Al. Szembek 500 K; Prezydyum Cz. Krzyża 250 K; Dr Fersten 5 K; Fr. Macharski 200 K; Stef. Wachowiczowa 40 K; Halska 100 K; Truszkowski 100 K; Męcina-Krzesz 100 K; Kaz. Zdanowski, Król. Pol., 100 K; kap. Pindelski z Tarnowa 5 K; Kowalewski, N. Targ, 20 K; ks. P. Stach, Tarnów, 30 K; Z. Kulczyński, Wokowice p. Biadoliny, 100 K; J. Gomółka, prof. gimn. z N. Sącza, 31 K; ks. prob. Solak w Andrychowie 20 K; Dr J. Orzeł, Ujanowice ad Limanowa. 50 K; Kl. Mien 20 K; 1 pułk strzelców podhal. 138 K.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota: „Adwent" A. Strindberga.

Niedziela: popoł. „Zawód" M. Szukiewicza, wieczorem „Adwent" A. Strindberga.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota: „Lalka".

Niedziela: popoł. „Wujaszek Alfonsa", „Chłopi arystokraci", „Wesele w Ojcowie"; wieczorem „Dom otwarty".

NADESŁANE.

Cech krawców do Publiczności.

Hasło „precz z lichwą" i „precz z wygórowanemi cenami" należy dzisiaj do najpopularniejszych wogóle: wszyscy żądają zmniejszenia cen, obniżenia karygodnych zarobków — szuka się dróg i sposobów usunięcia wszelkich trosk, wywołanych trudnością lub niemożliwością nabywania artykułów codziennego użytku, których ceny osiągnęły dzisiaj wprost potworną wysokość. Coraz częściej słyszeć się dają zarzuty, podnoszone wśród publiczności przeciwko krawcom i „lichwie krawieckiej", oraz posądzenia ich o złą wolę, a nawet systematyczne zdzierstwo.

A jednak:

1 litr mleka, który przed wojną kosztował 20 hal., obecnie kosztuje 4—5 K, czyli 20—25 razy więcej;

1 klg. chleba, który przed wojną kosztował 12 hal., obecnie kosztuje 5 K, czyli 40 razy więcej;

1 klg. masła, który przed wojną kosztował 2 K 20 hal, obecnie kosztuje 60 koron, czyli 20 więcej;

1 ctn. węgla, który przed wojną kosztował 80 hal., obecnie kosztuje 16 K, czyli 20 razy więcej;

1 ctn. ziemniaków, który przed wojną kosztował 5—8 K, obecnie kosztuje 80 koron, czyli 20 razy więcej;

1 szpulka nici, która przed wojną kosztowała 20 hal, obecnie kosztuje 10 K, czyli 50 razy więcej,

podczas gdy robota ubrania bez dodatków w pierwszorzędnej firmie kosztowała przed wojną 70 K, obecnie zaś 350 K, czyli 5 razy więcej,

zaś robota z dodatkami kosztowała przed wojną w pierwszorzędnej firmie 80 K, obecnie zaś 850 K, czyli 10 razy więcej.

Z powyższego zestawienia wynika jasno, że ceny ubrań wzrosły w sposób wprost minimalny w stosunku do innych artykułów codziennego użytku, a jednak mimo to ostrze krytyki zwraca się więcej przeciw cenom ubrań, aniżeli innych artykułów i to z tego jednego powodu, iż przy zakupnie ubrania wchodzą w grę tysiące koron, podczas gdy przy nabywaniu innych artykułów, zresztą zawsze w mniejszych ilościach, angażuje się tylko drobne kwoty, przy których nawet znaczna bardzo nadwyżka przechodzi prawie niespostrzeżenie.

Nie pamięta się zupełnie, jakie okropne ceny płaci dzisiaj krawiec za dodatki (podszewki, płótna, nici itp.), nie mogąc ich nawet w uczciwy sposób nabyć; nie pamięta się o braku robotnika, których dawniej większa firma zatrudniała 10—15 ukwalifikowanych, obecnie zaś zaledwie 2—3, mniej ukwalifikowanych, o cenie pracy, którą dawniej najlepszy robotnik pobierał 6—7 koron dziennie, podczas gdy dzisiaj pobiera dziennie 27 do 35 koron!

Kiedy przed wojną cena dodatków wynosiła 7—8 koron, roboty zaś 50 koron, czyli razem 60 koron, obecnie wynosi cena roboty 350 koron, a dodatków 500 koron, czyli razem 850 koron, wreszcie, gdy przeciętny materyał kosztował przed wojną 12 koron, dzisiaj cena jego wynosi 400 do 450 koron za metr. Czyż więc sam stosunek powyższych cyfr nie jest najlepszym wskaźnikiem, po czyjej stronie słuszność, zwłaszcza, gdy się doda jeszcze do tego koszta światła, prądu elektrycznego, opału, ceny i brak mieszkań, podatki itp.!

Równocześnie podkreślić należy, że obecnie wprowadza się 8-godzinny dzień pracy, co również wydatnie wpłynie na zwiększenie kosztów wytwórczych. Mówi się wiele o przydziale nici dla krawców, a tymczasem każdy krawiec otrzymał dotychczas z początku przydziału trzy razy po sześć szpulek na robotnika, później zaś tylko jeden raz po ośm szpulek na pracownię. Wreszcie argument, „że w Wiedniu taniej", nie wytrzymuje krytyki, gdyż tam robotnik tańszy i łatwiej go dostać, a przydział nici, oraz innych dodatków krawieckich o wiele częstszy i wydatniejszy. U nas warunki inne, a działalność galicyjskich central zbyt jest znaną, by się nad nią rozwodzić.

Na odwrót podnieść należy, że krawiec — tak, jak inni — płacić musi bardzo wysokie ceny za środki żywności, od których spadku zawisłe jest potanienie wszystkich innych artykułów. Drugim ważnym momentem jest konieczność napływu surowca do kraju, bez tego bowiem mowy być nie może o potanieniu ubrań.

Reasumując powyższe wywody, Cech krawiecki stwierdza, że wobec powszechnej akcyi w celu zredukowania cen wcale nie chce pozostać bezczynnym, lecz owszem wszelkich sił dołoży, aby postarać się o zniżenie cen ubrań. Jednak akcya Cechu w tej mierze napotyka na liczne trudności, których sam Cech w zakresie swych środków pokonać nie może, a koniecznem jest w tym kierunku poparcie i akcya czynników rządowych, zwłaszcza w formie pomocy przy nabywaniu surowca. Cech z całą energią zwalczać będzie ewentualną chęć wyzysku swych członków, jednakże i publiczność powinna okazać wyrozumiałość dla krytycznego położenia krawców i nie kłaść wysokich dzisiaj cen ubrań na karb chciwości lub złej woli wytwórców. Kto twierdzi, że krawcy się na wojnie wzbogacili, bierze jednostki za ogół, albowiem wzbogacić się mógł krawiec, który robił interesa handlowo-kupieckie, a nie ten, który tylko w swym zawodzie jako krawiec pracował.

Stowarzyszenie Cechu Krawieckiego w Krakowie.

Starszy Cechu Szufa Ludwik mp.

Staraniem Towarzystwa „Bursy przemysłowej Panien polskich" miasta Krakowa zostanie odprawiona

MSZA ŚWIĘTA

za duszę ś. p.

ZOFII KERNÓWNY

członka Wydziału Towarzystwa w poniedziałek dn. 23 grudnia o godzinie 8-mej rano w kościele O. O. Kapucynów, na którą Wydział członków Towarzystwa zaprasza.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam w naszem ciężkiem nieszczęściu okazali tyle współczucia, przesyłamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Hermanowie Kornfeldowie.

JWP. Drowi J. Gaikowi

za wyleczenie z długoletniej choroby nerwowej Boże zapłać!

Mikołaj Jędrusiak, kierownik szkoły.

Podziękowanie.

Wszystkim, kórzy z powodu nagłego zgaśnięcia w zaraniu życia naszego najdroższego i nieodżałowanego syna ś. p. Stanisława Kotłowskiego, ucznia VII. kl. gimn. w Bochni, żołnierza-obrońcy Lwowa, darzyli nas słowami prawdziwego współczucia i którzy oddali Mu ostatnią usługę, w szczególności Przewielebnym Księżom Kapelanom wojskowym we Lwowie i Krakowie, Przewielebnym Księżom Profesorom ks. Pawlusowi i ks. Nalepie, Wielmożnym Panom Profesorom gimnazyum bocheńskiego, Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym i tak licznie zgromadzonym Kolegom Zmarłego, składają najserdeczniejsze „Bóg zapłać" w głębokim żalu pogrążeni

Rodzice, rodzeństwo i rodzina.

†

ANIELA JETTMAROWA

obywatelka m. Zatora, właścicielka realności w Bugaju,

przeżywszy lat 54, zmarła w Zatorze 17-go grudnia, osierocając 6-ro dzieci.

Pogrzeb odbył się także 19 b. m.

i syn jej

LUDWIK JETTMAR

rolnik,

przeżywszy lat 31, zmarł dnia 19 grudnia w Zatorze.

Pogrzeb odbędzie się dziś w Zatorze, o czem zawiadamia się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Za spokój † duszy ś. p.

ZYGMUNTA MAŁACHOWSKIEGO

odbędzie się jako w 3 rocznicę śmierci

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele OO. Kapucynów, dnia 23 grudnia o godzinie 9-ej rano.

Za spokój † duszy ś. p.

WŁADYSŁAWA [illegible] DAROWSKIEGO

inspektora bud. miejskiej, urodzonego w Paryżu 1852 r. syna emigranta, zmarłego w Przemyślu 16 grudnia odbędzie się MSZA ŚW. w kościele św. Barbary w niedzielę 22 bm. o godzinie 10-ej rano.

†

ALEKSANDER ZAREMBA SKRZYŃSKI

uczestnik powstania z r. 1863, obywatel ziemski

przeżywszy lat 82, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 19 b. m. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu do grobu rodzinnego nastąpi w niedzielę dnia 22 b. m. o g. 3 i pół po poł., na który to smutny obrzęd w ciężkim żalu pogrążone dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w poniedziałek d. 23 bm. o g. 9 i pół w kościele OO. Reformatów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.